Nr. 56.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 8 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu. Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 marca.

Sprawa konferencyi berlińskiéj w parlamencie francuzkim.

Wczorajsze posiedzenie francuzkiéj Izby deputowanych, którego się tak mocno obawiał zdyskredytowany wystąpieniem p. Constansa gabinet, przeszło przecież bez wszelkich drażliwych zajść i epizodów — a zakończyło się wcale pokaźném zwycięztwem rządu.

Jak wiadomo, chodziło tu o to — jaką postawę przyjmie parlament francuzki wobec kwestyi berlińskiéj międzynarodowéj konferencyi robotniczéj — wobec przyrzeczenia gabinetu francuzkiego, że zasadniczo Francya weźmie udział w pracach konferencyi.

Posiedzenie rozpoczęło się interpelacyą bulanżystycznego deputowanego p. Laura, robiącego rządowi zarzut z tego — że przyjął zaproszenie na konferencyą berlińską. Następnie wystąpił socyalista p. Antide Boyer ze żądaniem — aby delegatów Francyi wybrano li tylko ze stanu robotniczego.

Teraz zabrał głos w imieniu rządu minister spraw zagranicznych, p. Spuller. Odczytał on nasamprzód notę, jaką wystósował czasu swego do ambasadora francuzkiego w Berlinie, p. Herbette, dotyczącą postawy Francyi w obec zaproszenia niemieckiego rządu.

Oto zaś osnowa odczytanéj noty pana Spullera:

Wszelkie sprawy dotyczące rzemiosł i przemysłu jako i stosunków i warunków życia klas pracujących, w najwyższym stopniu zawsze doznawały opieki i poparcia u rządu francuzkiego.

To téż mniéj niż jakiemu bądź innemu państwu wolno Francyi okazać się obojętną w obec jakichkolwiek wysiłków ku poprawieniu losu klas pracujących — tém więcéj, że postęp idei społecznych coraz to więcéj staje się widocznym.

Francya poszła jedynie za głosem znanych swych tradycyi, przyjmując w roku zeszłym zaproszenie Szwajcaryi na berneńską konferencyą. Niemcy, biorąc inicyatywę w sprawie opieki nad robotnikiem, mogły z góry już być pewnemi — że Francya nie okaże się obojętną w obec zamiaru konferencyi; zobowiązania względem Szwajcaryi nie pozwalały przecież na danie natychmiastowéj, bezwarunkowéj odpowiedzi.

Odkąd jednak Szwajcarya odstąpiła od zamiaru odbycia berneńskiéj konferencyi — mogła Francya przedłożyć Niemcom rezultaty badań swych nad projektami połączonemi ze zaproszeniem.

Na berneńską konferencyą mogła Francya czasu swego zgodzić się tem łatwiéj — ponieważ rząd szwajcarski zachował tę ostrożność, iż pragnął zapewnić obradom charakter czysto technicznych dyskusyi. Chodziło tam o studya stanowczo teoretyczne, międzynarodowe — a uchwały konferencyi nie miały bynajmniéj wymagać wyraźnego potwierdzenia ze strony państw obradujących. Program konferencyi szwajcarskiéj nie byłby zawierał kwestyi ograniczenia dziennéj pracy dorosłych robotników; z drugiéj strony też uchwały konferencyi owéj nie miały w niczem krępować rządów obradujących — które w uchwałach owych byłyby widziały po prostu przedłożenie poważnych propozycyi.

Gabinet berliński tak samo jak i rząd francuzki nie mógł zapoznać praktycznych korzyści tego rodzaju systemu obrad. Nikt téż nie może sobie robić iluzyi co do trudności wszelkiego rodzaju, jakie za sobą sprowadzić musi dyskusya nad tak zawiłemi a dra liwemi sprawami — dotyczącemi różnic w prawodawstwach normujących pracę i życie społeczne — a zawierającemi w sobie i nieuniknione starcia interesów.

Francya w żadnym razie zgodzić się nie może na ograniczenie dnia roboczego dorosłych robotników. Kwestya to jak najściśléj połączona i z poszczególnemi zasadami poszczególnych prawodawstw — i z warunkami różnych rodzajów przemysłu. Trzeba ją więc wyłącznie traktować jako wewnętrzną kwestyą państwową, któréj nie można poddawać dyplomatycznym rokowaniom.

Rząd francuzki uważał więc za konieczne — aby w interesie samego podjętego wielkiego zadania wyświecić właśnie ten punkt poszczególny — a w ten sposób zapobiedz wszelkim nieporozumieniom.

Oto są motywa, które skłoniły rząd francuzki do zasadniczego przyjęcia zaproszenia — w przekonaniu, że rząd kanclerski niemiecki oceni je należycie. Rząd francuzki naturalnie zastrzega sobie ostateczną decyzyą — tak jak i danie odnośnych przepisów co do zachowania się delegatów francuzkich; nasamprzód trzeba jeszcze, aby zupełnie wyświecone zostały zamiary niemieckiego rządu, co się stać ma na mocy doniesień zapowiedzianych w nocie hr. Münstera — trzeba, aby rząd francuzki stanowczo i dokładnie został poinformowanym co do charakteru programu i zadań berlińskiéj konferencyi.

P. Spuller odczytawszy tekst francuzkiéj noty i wyświeciwszy go należycie, odpowiedział jeszcze na powyżéj zaznaczone żądanie socyalistycznego deputowanego, p. Boyera. Minister położył nacisk na to — że na konferencyą berlińską trzeba koniecznie wysłać mężów obeznanych dobrze ze sprawami robotniczemi — którzy znają dokładnie niezliczone kwestye łączące się z trudnym problematem ochrony robotników. Trzeba do Berlina wysłać mężów dbających usilnie o wolność pracy i dobro robotników. A przecież nie trzeba nadmiernie rozszerzać ram konferencyi berlińskiéj. Francya, odzyskawszy potęgę i znaczenie, podniesie w Berlinie głos rozsądku, ludzkości, cywilizacyi i postępu. (Żywy poklask).

Mowa p. Spullera odniosła prawdziwy tryumf. Parlament na żądanie jego 480 głosami przeciw 4 przeszedł do porządku obrad, oddalając wszelką dalszą dyskusyą w kwestyi berlińskiéj konferencyi.

Telegramy.

Paryż, 6 marca. Według nadeszłego tudotąd telegraficznego urzędowego doniesienia, wojska króla Dahomeju wczoraj przed południem na nowo zaczepiły posterunki francuzkie na północ od Kotonu. Krajowcy utracili około 400 wojowników, między którymi się znajdowało także i kilka amazonek. Po stronie francuzkiéj padło ośmiu czarnych i jeden Europejczyk — kilku żołnierzy poniosło rany.

Sześciu Europejczyków mimo przestróg francuzkiego gubernatora pozostało w mieście Wyddah, sądząc, że znajdują się tam w bezpiecz ństwie. W zdradziecki sposób wydano ich żołnierzom króla Dahomeju i uprowadzono w niewolę.

Londyn, 6 marca. We wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby gmin w dzielnicy Pankracego zwyciężył gladstoński kandydat p. Bolton konserwatywnego przeciwnika p. Grahama.

Wiedeń, 6 marca. Według doniesień w „Neue Freie Presse“ spodziewać się należy ważnych wypadków, a może i przesilenie w gabinecie węgierskim.

Wiedeń, 6 marca. W parlamencie oświadczył minister handlu markiz de Bacquehem w odpowiedzi na interpelacyą, dotyczącą współudziału Austryi w konferencyi berlińskiéj — że rząd austryacki na odnośne zapytanie z Berlina odpowiedział wyrażeniem jak największéj gotowości do wzięcia współudziału.

Co się tyczy Szwajcaryi, to odstąpiła ona chwilowo od zamiaru urządzenia konferencyi robotniczéj w Bernie.

Wiedeń, 7 marca. Według doniesień prasy peszteńskiéj, w łonie ministerstwa węgierskiego zaszły różnice zdań co do ustawy o inkolacie. P. Tisza i minister sprawiedliwości, p. Szilagyi odmienne w tym względzie zredagowali projekta. Reszta ministrów stanęła po stronie ministra sprawiedliwości. Cesarz przyjmował wczoraj p. Tiszę — a decyzya niebawem ma zapaść.

Peszt, 6 marca. Nowa ustawa o reorganizacyi rezerwy zyskała poparcie i u opozycyi, tak, że przeszła ogromną większością głosów. Jutro rozpocznie się odnośna poszczególna dyskusya.

Rzym, 7 marca. Parlament włoski po dyskusyi nad afrykańską polityką gabinetu i oświadczeniami p. Crispiego zatwierdził wniosek Garibaldego i towarzyszów — mocą którego Izba pochwala kierunek przezornéj polityki rządowéj w Afryce i przechodzi do porządku dziennego.

Na interpelacyą dep. Imbrianiego odpowiedział p. Crispi — że afrykańska polityka rządu zostanie uznaną za pełną chwały i rezultatów dla kraju, skoro tylko uspokoją się nieco stronnicze namiętności. Głównemi celami owéj polityki było zaś ugruntowanie kolonii i stworzenie handlu kolonialnego. Zazdrości angielskiéj nie wywoła nigdy ani okupacya terytoryów od Marebu aż do Kerenu, ani też dalszy rozwój akcyi włoskiéj w Afryce. Rząd włoski działa w zupełnem porozumieniu z Anglią. Dziwna to rzecz, że właśnie w chwili, kiedy Włochy mają począć zbierać owoce szczęśliwéj swéj polityki, dają się słyszeć skargi i utyskiwania. Mówca oczekuje nowego wotum zaufania dla rządu.

Petersburg, 6 marca. Jak donoszą gazety, komitet ministeryalny zatwierdził projekt zbudowania na koszt korony kurlandzkiéj strategicznéj linii kolejowéj z Tukumu do Windawy i utworzenia we Windawie portu handlowego.

Kopenhaga, 6 marca. Delegatami Danii na konferencyi berlińskiéj będą: tajny radzca p. Tietgen i inspektorzy fabryczni pp. Topsoe i Bramsen.

Białogród, 6 marca. Minister finansów wystąpił w skupczynie z projektem, mocą którego rząd da bić w mennicy państwowéj 6 milionów franków srebrem — a równocześnie z kursu ma zostać wycofaną moneta miedziana.

Zofia, 6 marca. Artykuł „Swobody“ przypomina, że sobranje w odpowiedzi na mowę od tronu wyraziło gorące życzenie, aby rząd wyrobił u sułtana urzędowe uznanie obecnego stanu w Bułgaryi. Artykuł kończy się słowy: „Jeżeli Turcya i nadal pozostanie głuchą — to my nie możemy odpowiadać za dalsze skutki.“

* ***Przypominamy,*** że ***jutro*** odbędą się wybory deputowanych do komitetu ściślejszego landszafty.

* ***Wczoraj o godzinie 4 po południu*** zebrało się w Hotelu francuzkim kilkadziesiąt osób, celem wybrania komitetu, mającego się zająć zbieraniem składek dla zagrożonéj głodem ludności wiejskiéj w Galicyi. Po dłuższéj dyskusyi, w któréj zgodzono się na to, że ofiary należy przyjmować tak w pieniądzach, jak i w naturaliach, mianowicie zbożu i kartoflach dla których pomieszczenie ofiarował p. Napolen Urbanowski, wybrano komitet dla wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem pruskiem, składający się z bardzo poważnéj liczby osób *wszystkich stanów bez wyjątku*; należeć będą do niego także panie. Na dzisiejszém zebraniu komitetu, na które powołani zostali tylko miejscowi członkowie komitetu, zostanie skład komitetu uzupełniony w ten sposób, aby każdy powiat naszéj dzielnicy miał w nim swych reprezentantów, którzyby w poszczególnych powiatach tworzyli podkomitety i popierali u siebie sprawę zbierania składek dla biednych Galicyan. Tę uzupełnioną listę komitetu podamy jutro; odezwę komitetu ogłosimy również, skoro się tylko ukaże, co niebawem nastąpi. Tymczasem oświadczamy, że redakcya „Kuryera Poznańskiego“ chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu składek pieniężnych i wszelkich robót kobiecych.

* ***Piszą nam*** z prowincyi, z bardzo wiarogodnego źródła:

„Dozór szkólny w B. nie chciał podpisać protokółu z egzaminu, dopóki inspektor nie przyrzekł, że religii każe uczyć po polsku. Idąc za tym przykładem dozory szkólne dwóch szkółek parafii G. postanowiły nie podpisać prędzéj protokółu, dopóki im inspektor nie umieści w protokóle, że się domagają nauki czytania i pisania polskiego. Inspektor zapisał to ich żądanie, oświadczając, że to żadnego nie będzie miało znaczenia. Ja jednak myślę, że dozory nasze powinny wszędzie przy każdéj sposobności dopominać się téj krzywdy, a nie podpisywać protokółu bez wszelkiéj uwagi, gdyż wtedy rząd gotów mniemać, że to tylko posłowie w sejmie i prasa polska domagają się przywrócenia w szkole polskiego języka, a natomiast lud nasz zupełnie z niemczyzny jest zadowolony“.

My z naszéj strony najzupełniéj podzielamy zdanie szanownego korespondenta, tém bardziéj, że dozór szkólny jest pod pewnym względem organem urzędowym i wzywany bywa na egzamina pod karą pieniężną, winien przeto także ze swéj strony głos podnieść. Oby przykład dozorów wymienionych powyżéj pociągnął za sobą wszystkie inne dozory. A mamy właśnie obecnie porę, w któréj się odbywają te egzamina, o których wspomina korespondent.

Socyalne okólniki cesarskie.

II.

Rząd we wszystkich tych rozprawach nie brał udziału; ministrowie i ich komisarze świecili demonstracyjnie swą nieobecnością a Rada związkowa odpowiadała wytrwale odmownie. Powody były zawsze te same: twierdzono, że ustawodawcza interwencya w takich rozmiarach nie jest koniecznie potrzebną, że nadto cel na téj drodze osięgnąć się nie da; nie należy również — mówiono — ograniczać robotnikowi sposobności do zużytkowania swych sił roboczych, a mianowicie nie wolno osłabiać zdolności konkurencyjnéj niemieckiego przemysłu na rynku powszechnym. Były to względy samego księcia kanclerza, przy których stanął niewzruszony. Przyszły wielkie bezrobocia górników. „Bez węgla nie ma żelaza, nie ma pary; a gdy olbrzymka para głodna, wtedy z nią razem cierpi głód cały świat przemysłu. Po za setkami tysięcy robotników zatrudnionych przy kopaniu węgla, stoją znowu setki tysięcy robotników zajętych w fabrykach żelaza i kruszców, którzy wnet świętować muszą, gdy robotnicy w kopalniach węgla założą ręce.“ (Neusser „Christlich-sociale Blätter“). I cóż stałoby się w takiéj potrzebie z kolejami, i z mobilizacyą w czasie nagłego wybuchu wojny? Cesarz uczuł się wstrząśniętym do głębi, ale kanclerz pozostał spokojnym, jak przedtem tak i teraz sprzeciwiał się każdéj myśli jakiejkolwiek interwencyi władz w sprawach zarobku i warunków pracy wogóle.

Bezpośrednio przed okólnikami cesarza ukazał się nowy tom dzieła Poschingera, zawierający dokumenta do „ekonomicznéj polityki kanclerza.“ Było to dziwne spotkanie, ilustrujące jaskrawo przeciwieństwa. Kanclerz był przeciwnikiem prawa koalicyi i wolnego przesiedlania się z miejsca na miejsce, tak samo występował nawet przeciwko zaprowadzeniu inspektorów fabrycznych, ponieważ „wszelkie dalsze hamowanie i sztuczne ograniczanie fabryk zmniejsza zdolność chlebodawcy do wypłacania zarobku.“ Potrzeba było potém co prawda jeszcze czterech lat, zanim mógł przeciwne swoje zdanie o właściwéj reformie socyalnéj uwydatnić przez orędzie cesarskie z dnia 17 listopada 1881: był to system zabezpieczenia. W r. 1877 uważał on jeszcze rozciągnięcie tego systemu „na niezdolność do pracy, wynikającą z wyczerpania przez pracę i z choroby w służbie“ za oddaloną „możliwość“. Gdy atoli urzeczywistnienie zbliżyło się, nie pozostawiły urzędowe oświadczenia żadnéj pod tym względem wątpliwości, że na tém kończy się socyalno-polityczne ustawodawstwo, i że zabezpieczenie na starość i na przypadek niezdatności do pracy tworzyć będzie ostatnią cegiełkę téj budowy. Całe to zabezpieczenie robotników atoli nie dotyka bynajmniéj procesu produkcyjnego, obcina ono tylko najgrubsze wyrostki czysto kapitalistycznego systemu produkcyi. (Berlińska korespondencya do wiedeńskiego „Vaterlandu“ z dnia 25 czerwca 1887.)

Tem tłomaczy się także ta podpadająca okoliczność, że cesarskie okólniki ukazały się jako rozporządzenia gabinetowe, bez ministeryalnéj kontrasygnacyi. Cesarz stał się nadspodziewanie szybko „swym własnym kanclerzem“ — a w pałacu kanclerskim ktoś gniewa się i umywa ręce... Widocznie odgrywały się za kulisami już od dawnego czasu tajemnice, które dopiero teraz odgadnąć można. — Już odrzucenie ustawy socyalistycznéj w parlamencie nasunęło różne domysły. Kanclerz mimo oczekiwań, nie pojawiał się w Izbie, zkąd inąd także nie padło zbawcze hasło, tak, że w końcu sami konserwatyści dopomogli do usunięcia poprawionego projektu. Nawet przy uroczystem rozwiązaniu parlamentu nie ukazał się bawiący w Berlinie kanclerz, aby wysłuchać, jak cesarz mówił z naciskiem, że „wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, aby w pracujących klasach rozbudzić tę pewność, że władze ustawodawcze żywo się interesują ich usprawiedliwionemi żądaniami.“

W kilka dni potém nadeszła niespodziewana wieść, że ks. Bismarck złożył swoją tekę jako minister handlu, a więc ułatwił cesarzowi mianowanie człowieka wedle swéj woli dla spraw socyalno-politycznych; a wedle wszelkich pozorów nie chce także kanclerz pozostać dłużéj na czele rządu pruskiego. Bądź — jak bądź, nie jest on już jedynym najtajniejszym radzcą. Mówiono już nawet, że ustawa socyalistyczna ma być zupełnie zaniechana, ponieważ cesarz ma być bardzo niezadowolony z ekscesów policyi, wyprawianych na mocy ustawy wyjątkowéj, mianowicie z policyjnych ajentów prowokacyjnych.

A istotnie przeczyszczenie powietrza byłoby dopiéro wtedy zupełne, gdyby socyalna demokracya była zmuszoną raz wreszcie pojawić się przed ludem w swéj prawdziwéj postaci, zamiast skarżyć się na nałożony sobie przez policyą kaganiec i ograniczać się wygodnie na tanią krytykę.

O funduszu obrocznym i jego przeznaczeniu

znajdujemy w ostatnim numerze „Koeln. Ztg.“ obszerny artykuł. Pomijamy dla braku czasu i miejsca pierwszą jego część, traktującą o pochodzeniu i poszczególnych częściach składowych tego funduszu — a podajemy od razu propozycye, jakie czyni organ koloński co do zużytkowania tych pieniędzy. Wedle niego ma nowa ustawa o funduszu obrocznym uchwalić co następuje:

„1) zatrzymane kwoty z przeznaczonych dla członków kapituł, proboszczów, kapelanów i t. d. dodatków, funduszy, dotacyi zostaną żyjącym jeszcze bezpośrednio wypłacone; jeżeli ci, co w kwietniu 1875 mieli prawo do pobierania owych sum, umarli, to kwoty te wypłacone zostaną ich spadkobiercom. Ustanowieni po kwietniu 1875 nie będą uwzględnieni, ponieważ przed zniesieniem ustawy obrocznéj dla poszczególnych dyecezyi, nie odbywały się w tychże prawomocne instytucye (zapatrywanie z czasów kulturkamfu).

„2) O ile pieniędzy tych (ad 1) w ten sposób wypłacić nie będzie można, zostaną oddane odnośnym parafiom i tworzyć będą fundusz na miejscowe potrzeby kościelne.

„3) Zatrzymane kwoty, pochodzące z dotacyi przeznaczonych dla biskupów, jako też z funduszów poświęconych na administracyą dyecezyi, na seminarya i inne instytucye dyecezyalne, będą użyte w następujący sposób. Należy dokładnie sprawdzić, jaka suma pochodzi z każdéj poszczególnéj dyecezyi. Sumata wypłaconą zostanie odnośnym Biskupom (dyecezyom) w $3^1/_2$ procentowych pruskich skonsolidowanych notach długów państwowych pod następującemi prawnemi warunkami: a) że aż do wysokości tych $3^1/_2$% procentów odpadną sumy wypłacane etatowo przez państwo odnośnym dyecezyom na cele administracyjne; b) że te papiery wywołane zostaną przez rząd z obiegu; c) że co do użycia procentów obowiązywać będzie ustawa z dnia 7 czerwca 1876.“

A więc obniżenie ciężarów państwowych za pomocą pieniędzy zatrzymanych Kościołowi! Nadto przepis, że pieniędzy tych wolno używać Kościołowi tylko pod stałym dozorem państwa. Kto na tém wyjdzie najlepiéj? Naturalnie pastorzy protestanccy, którym państwo, zyskujące nowe fundusze, będzie mogło podwyższać pensye.

Przemówienie cesarza

na uczcie wydanéj przez sejm prowincyonalny brandenburski w dniu 5 b. m.

Na toast wzniesiony przez ministra Achenbacha na obiedzie, który wydał sejm prowincyonalny w Kaiserhofie w dniu 5 b. m., odpowiedział cesarz w następujących słowach:

„Nasamprzód wyrażam Wam, M. P., podziękowanie za to, iż zaprągnęliście widzieć mnie dziś wieczorem pośród siebie.

Trzy lata minęły od czasu — pominawszy krótką wizytę w sejmie na końcu Waszych posiedzeń przeszłorocznych — jak byłem razem z moimi Brandenburczykami. W ciągu tych trzech lat zdarzyło się niejedno, co dotknęło mój dom, a wraz z nim i Marchią brandenburską.

Tak często podziwiana a dla cudzoziemców niezrozumiała ścisła spójność Hohenzollernów z Brandenburgią polega przedewszystkiém na tém, że w przeciwieństwie do innych krajów danem było Brandenburczykom zachować i okazać wśród najcięższych nieszczęść wierność dla domu Hohenzollernów. Pozwólcie mi, panowie, wspomnieć moich przodków, a między nimi przedewszystkiém Wielkiego Kurfyrsta, o którym zawsze chętnie a mianowicie do was mówię, ponieważ go już za życia nazywano Wielkim Brandenburczykiem; Fryderyka Wielkiego — oni obydwaj uważali zawsze za swój pierwszy obowiązek, aby kraju, który — jak mówią — zamienili z piękniejszą ojczyzną w południowych Niemczech, nie wyzyskiwać na własną korzyść, lecz interesa swoje zlać z interesami nowéj ojczyzny, i uważali za najwyższe swe zadanie, by bez odpoczynku być czynnymi dla jéj dobra.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

W czasie moich podróży, o których mówił pan przewodniczący, starałem się nie tylko poznawać obce kraje i urządzenia państwowe i zawiązywać przyjazne stósunki z monarchami ościennych krajów, lecz nadto podróże te, które wielokrotnie fałszywie tłómaczono, miały dla mnie tę wysoką wartość, że zdala od wiru stronnictw, mogłem stósunkom rodzinnym przyjrzeć się zdaleka i zbadać je w spokoju.

Kto kiedykolwiek samotnie wśród ogromu morza, stojąc na pokładzie okrętu, przy blasku tylko gwiazd bożych, wszedł w samego siebie, ten umie ocenić wartość takiéj podróży. Niejednemu z moich współziomków życzyłbym, aby przeżył taką chwilę, w któréj człowiek może sobie zdać sprawę z tego, co osiągnął i czego dokonał. Wtenczas można się wyleczyć z przeceniania siebie, a to nam wszystkim potrzebne.

W moim pokoju wisi obraz, który dawno popadł w zapomnienie; przedstawia on rząd wyniosłych okrętów z czerwonym orłem Brandenburgii na banderze. Obraz ten przypomina mi codziennie, jak Wielki kurfyrst trafnie rozpoznał, że Brandenburgia musi sobie zdobyć stanowisko na rynku świata, aby zużytkować swą pilność i siłę roboczą. Wielkiemi były postępy, jakie od owego czasu może wykazać przemysł i handel pruski, mianowicie za rządów mego dziada. Dalszy rozkwit naszéj ekonomicznéj czynności uważam za jedno z najpierwszych zadań moich; dla tego, zwróciwszy nasamprzód moją czynność ku zapewnieniu pokoju na zewnątrz, zwróciłem wzrok także i na wewnątrz.

Cele, jakie postawił dziad mój dostojny w swem orędziu, przyswoiłem i sobie także. Krocząc jego śladami, starałem się mianowicie o to, aby zapewnić dobrobyt niższym klasom moich poddanych. Rezultaty obrad rady stanu, które niebawem w formie prawnéj działać poczną z korzyścią dla naszéj ojczyzny, zawdzięczam nie w najmniejszéj cząstce wiernéj i poświęceń pełnéj współpracy brandenburskich mężów.

Poruszone przezemnie poprzednio punkta widzenia, z jakich zapatrywali się w ogóle moi przodkowie i rodzina Hohenzollernów na swe stanowisko w Brandenburgii, były w najwyższym stopniu wcielone w mym zmarłym dziadku. Uważał on swoje stanowisko jako zadanie przekazane mu od Boga, któremu poświęcił się całemi siłami aż do ostatniego tchnienia.

Jak on myślał, i ja myślę i upatruję w powierzonym mi ludzie dany mi przez Boga zakład, który — jak to stoi w biblii — pomnażać jest mojém zadaniem i z którego kiedyś zdam sprawę. Pragnę wedle sił moich tak rozporządzać tym zakładem, że jeszcze, jak mam nadzieję, niejedno będę mógł do niego dodać. Ci, którzy mi przy tém zechcą być pomocni, są mi z całego serca miłymi, ktokolwiek oni są; *tych atoli, którzy mi w téj pracy opór stawiają, zdruzgoczę.*

Gdyby nas ciężkie czekały czasy, to pewny jestem wierności moich Brandenburczyków i mam nadzieję, że przy spełnianiu mych obowiązków będą mi wiernie dopomagali. Budując na téj podstawie, piję na zdrowie moich Brandenburczyków i tego ukochanego kraju z tém hasłem: *„Hie guet Brandenburg allewege.“*

Przesilenie?

Wiedeń, 5 marca.

(℅) Zaraz po wniesieniu projektu rządowego, dotyczącego uporządkowania kwestyi funduszu indemnizacyjnego, zaznaczyłem, że widoki pomyślnego załatwienia téj sprawy nie wydawają mi się świetnemi. Niestety te przewidywania zupełnie się ziściły.

W sprzymierzonych klubach prawicy nigdy nie panowała szczera chęć zaspokojenia odnośnych słusznych żądań Galicyi. Ktoś zauważył, że więcéj tracimy przyjaciół przez wyświadczane im dobrodziejstwa, niż zyskujemy ich przez wdzięczność! Ta pesymistyczna zasada sprawdziła się na Kole polskiém, a nadto jeszcze raz po raz odzywają się głosy, jakoby głównie Polacy skorzystali byli z ery Taaffego, gdy rzeczywiście wszystkie narodowe zdobycze Galicyi datują się z czasów przed rokiem 1879, a w ciągu ostatniego 10-cio lecia posłowie nasi z zaparciem się wspierali sprzymierzeńców i brali na siebie ogromne nowe ciężary na polu ekonomicznem.

W téj chwili najgłośniéj załatwieniu sprawy funduszu indemnizacyjnego opierają się konserwatyści niemieccy i to nie tylko członkowie klubu centralnego, nad którymi od usunięcia się ks. Alojzego Liechtensteina, panuje duch Lienbachera, ale nawet ci z nich, którzy zasiadają jeszcze w klubie hr. Hohenwarta. Według wydawanych tu biuletynów w tym klubie Słoweńcy i Dalmatyńcy gorliwie przemawiali za uchwaleniem odnośnego projektu rządowego, ale kilku posłów niemieckich z Tyrolu opierało się temu. Niestety możemy dać wiarę tylko drugiéj części biuletynu, ale nie pierwszéj. Gdyby bowiem Słoweńcy, Dalmatyńcy i Bukowińczycy, (o tych ostatnich nie można wątpić, że stoją po stronie naszéj), byli się oświadczyli za projektem, natenczas klub hrabiego Hohenwarta byłby go téż już przyjął, ponieważ wymienieni posłowie nie niemieccy stanowią większość w tym klubie.

Ale mniejsza o to. Pewną jest rzeczą, że konserwatyści niemieccy głośno opierają się projektowi. Z Koła polskiego wiceprezes radzca *Czerkawski* został wydelegowany celem układów z tymi panami.

Nie przesądzając tym rokowaniom, musimy zaznaczyć, że konserwatyści niemieccy, opierając się tak stanowczo życzeniom posłów polskich, nie tylko dopuszczają się aktu grubéj niewdzięczności, ale nadto postępują sobie wielce niepolitycznie, albowiem ten wrzekomy dług, którego ich zdaniem państwo powinno się domagać od Galicyi, jest to niejako stumilionowy *pomnik owéj niechrześciańskiéj i na wskroś przewrotnéj polityki staroaustryackiéj, która w r. 1846 wywołała rzeź w Galicyi a w 2 lata potem konszachtami z Jellaczycem przeciwko zamianowanemu przez cesarza węgierskiemu gabinetowi hr. Batthyanego powstanie w Węgrzech.*

Szlachetny cesarz Franciszek Józef, o ile to żależało od jego osobistych chęci, zmazał tę plamę przywróceniem historycznych praw Węgier (z czem zresztą konserwatyści niemieccy dotąd nie pogodzili się szczerze) i uwzględnieniem narodowych życzeń Galicyi. W kwestyi cyfr, jak fundusz indemnizacyjny, cesarz nie może osobiście wyrządzić Galicyi sprawiedliwości. Ale właśnie konserwatyści niemieccy, gdyby się powodowali uczuciami moralnemi a także rozumem politycznym, powinni skwapliwie przyczynić się do obalenia tego pomnika przewrotnego macchiavelizmu, który, dopóki istnieć będzie, nie przestanie kompromitować jeżeli nie Austryi, to ich poprzedników w rządzie à la Stadion i Bach.

Posłowie klubu centralnego tłomaczą się nibyto, że pod koniec sześcioletniego peryodu parlamentarnego nie mogą uchwaleniem projektu narazić się wyborcom. Że to jest poniekąd tylko pretekstem, wynika ztąd, że także na początku peryodu parlamentarnego nie byli gotowi przystąc nań. Wyborcom zaś narażą się tylko wtedy, jeżeli za przykładem „Nowéj Pressy“ powtarzać będą, że według projektu Galicya ma otrzymać *„podarunek“* 100 milionów fl. Jeżeli zaś przeciwnie na podstawie znanych doskonale w kołach parlamentarnych dat wyjaśnią wyborcom należycie sprawę i wykażą im, że wprawdzie fundusz ten powstał w r. 1848 z darowizny dla chłopów galicyjskich, uczynionéj w celach dynamicznych, że jednak dziś byłoby łupieztwem, żądać zwrotu uczynionéj przed 40 laty darowizny, natenczas nawet włościanie niemieccy rzecz zrozumieją i nie odmówią swym dotychczasowym posłom mandatów.

Że to wystąpienie konserwatystów niemieckich jest oburzające, nie ulega wątpliwości. Jednakże nawoływanie jednego z dzienników lwowskich do porzucenia ich i zawarcia sojuszu z lewicą, przypomina mi słowa Augusta w „Cynnie“:

„Niewdzięczność za niewdzięczność i zdrady za zdrady.“ W każdym razie trzeba wyczerpać wszystkie środki wyjaśnienia i perswazyi, zanim się posłowie galicyjscy uciekną do tak stanowczéj zmiany frontu.

Co do mnie mniemam, że skoro rzeczy już tak daleko zaszły, należałoby po prostu umieścić ów projekt na porządku obrad. Niech przy głosowaniu w sposób, odpowiadający godności parlamentarnéj, wyjaśni się dokładnie sytuacya. Jeżeli wtedy, *pomimo energicznéj interwencyi rządu,* projekt upadnie i to w skutek oporu konserwatystów niemieckich, natenczas Koło polskie będzie posiadało wszelkie prawo do zerwania z nimi sojuszu. Zawsze to inna rzecz, rozprawiać w klubach, a inna głosować. Kto wie, czy przy głosowaniu ci oponenci niemiecko-konserwatywni nie zmienią taktyki?

A bądź jak bądź, wtedy będziemy mogli skonstatować liczbę szczerych przyjaciół. Wtedy téż lewica otrzyma sposobność zaznaczenia, o ile rady wymienionego dziennika lwowskiego opierają się na realnych podstawach? Dotąd wiemy tylko, że reprezentant lewicy w podkomitecie, hofrath Beer głosował przeciwko projektowi.

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w dniu 2 marca b. r. odbytém pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego, p. *Czerkawskiego,* p. *Chrzanowski* przedstawił wniosek komisyi kołowéj uproszonéj do rozstrząśnienia petycyi rady miejskiéj krakowskiéj, upraszającéj Koło o poparcia żądania, iżby w Krakowie urządzony był targ na bydło i stacya popasowa. Komisya wnosi, Koło starać się będzie, aby Izba poselska przekazała petycyą tę rządowi do najskuteczniejszego uwzględnienia (zur thunlichsten Berücksichtigung).

Petycya ta przekazaną została za staraniem przemawiającego do izbowéj komisyi gospodarstwa narodowego, która petycyą tę przekaże rządowi z takiém wezwaniem; Koło przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającéj wiadomości.

Następnie p. Chrzanowski przedstawił Kołu rezultat dotychczasowych rokowań deputacyi Koła co do trzech spraw przekazanych téj deputacyi. Mianowicie: co do sprawy budowy dwóch gmachów w Krakowie dla pomieszczenia trzeciego gimnazyum i szkoły realnéj, minister oświecenia okazał się dość chętny téj sprawie, gdy ją deputacya gorliwie poparła z przedstawieniem korzyści dla państwa, lecz minister nie może dać ostatecznéj odpowiedzi przed nadejściem z namiestnictwa aktów zawierających ostatnią ofertę kasy oszczędności krakowskiéj, które do dnia 1 marca jeszcze nie nadeszły. Co do sprawy znacznego powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół przemysłowo-fachowych i przemysłowo-uzupełniających w Galicyi w 1890 roku, oraz co do uzupełnienia organizacyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie, czyni jeszcze deputacya dalsze kroki w ministerstwie oświecenia.

Poczém przewodniczący *Czerkawski* otworzył obrady nad sprawami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiéj. Koło na wniosek „Swéj komisyi Matki“ uchwaliło przedstawić jako swoich kandydatów do komisyi Izbowych w miejsce ś. p. posła Hausnera: p. *Czerkawskiego* do komisyi budżetowéj, w któréj już poprzednio był członkiem; p. *Pinińskiego* do komisyi roztrząsającéj sprawy, tyczące się kas oszczędności; p. *Benoëgo* do komisyi językowéj.

Daléj wzięto pod obrady rządowy projekt ustawy, zatwierdzającéj układ rządu z Towarzystwem kolei Karóla Ludwika, o budowę drugiego toru téj drogi żelaznéj z Krakowa do Lwowa. Sprawozdawca komisyi Izbowéj roztrząsającéj tę sprawę, p. *Biliński* przedstawił ją a Koło na wniosek jego, po krótkiéj dyskusyi postanowiło głosować za rządowym projektem ustawy.

Co do przedłożonego przez komisyą izbową projektu ustawy zawierającéj postanowienia o wynagrodzenie niesłusznie skazanych, członek téj komisyi p. *Pinińsk*i wniósł, by Koło głosowało za zwróceniem tego projektu do komisyi, który to wniosek przedłoży klub czeski. Propozycyą tę Koło przyjęło z poprawką wniesioną przez p. Żuka-Skarzewskiego, aby głosować za zmienieniem projektowanéj ustawy do komisyi izbowéj z poleceniem przedłożenia ustawy według téj zasady, iżby wykluczyć drogę procesową.

Na wnioski pp. *Rutowskiego i Chrzanowskiego* poleciło Koło polskim członkom komisyi budżetowéj, aby upomnieli się o podwyższenie zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół rólniczych w Dublanach i Czernichowie, oraz szkoły gospodarskiéj leśnéj we Lwowie, która winna być w tym roku zreorganizowaną odpowiednio uchwałom sejmu. P. Rutowski wypowiedział obawy, aby rząd nie zniósł stacyi stadnin rządowych w Radowcach z powodu, że żąda przywrócenia dawnéj stacyi w Biber (w Styryi) lecz przedstawienie téj sprawy przez p. *Benoëgo* usunęło te obawy.

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi, 6 marca.
(W sprawie zabezpieczenia.)

W sprawie zabezpieczania się na wzajemności opartego pomiędzy duchownymi naszych archidyecezyi od ognia, niechaj wolno będzie słów kilka powiedzieć. Jest tu, jak wszędzie, jedno „ale,“ o które dotąd nikt nie potrącił. Pamiętać należy, że większa część naszych duchownych zabezpiecza nie tylko ruchomości na plebanii, ale nadto inwentarz żywy i martwy gospodarczy i zbiory w stodole. Potrzeby zabezpieczenia tych rzeczy w tych dyecezyach, gdzie się towarzystwa już potworzyły, nie ma, ponieważ tamtejsi duchowni gospodarstw, a przynajmniéj w takich, jak u nas rozmiarach, nie prowadzą. Suma jednak, na którą się inwentarz żywy i martwy i krescencyą zabezpiecza, o wiele wyższą jest od tych, na jaką zabezpieczone nasze ruchomości. Tu jednak już trudności się rozmaite nastręczają, tu też i ryzyko większe. Niechaj przeto szanowni inicyatorowie tego planu i nad tą moją uwagą zastanowić się zechcą, bo nie ulżyłoby się nam, gdyby przyszłe Towarzystwo tylko po plebaniach ruchomości zabezpieczało, trzebaby wtenczas i do innego jeszcze należeć Towarzystwa, a w takim razie bodajby ten chwalebny plan mógł przyjść do skutku.

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. W sprawie funduszu obrocznego piszą wieczorne berlińskie „Neueste Nachrichten“, co następuje: „Rząd pruski odmówił, jak wiadomo, niejednokrotnie zawierania wszelkich układów z kuryą rzymską co do funduszu obrocznego, ponieważ to jest — zdaniem jego — sprawa czysto pruska. (?) Na tem stanowisku pozostał on jeszcze obecnie, kiedy zamierza przedłożyć sejmowi projekt do ustawy, odnoszący się do użycia owego funduszu obrocznego. Poprzednio atoli nie zaniechał poinformować się u kompetentnych członków centrum co do ich pojęć i życzeń w téj mierze; prosił nawet o piśmienne wyrażenie zdania. Deputowani innych stronnictw (!) byli również zapytywani o zdanie. Można zatem przypuszczać, że projekt, który sejm otrzyma prawdopodobnie jeszcze przed Wielkanocą, znajdzie u kierujących stronnictw przychylne przyjęcie.“

Powtarzamy z zastrzeżeniem wiadomość, zaczerpniętą z berlińskiego pisma, nie biorąc za nią żadnéj na siebie odpowiedzialności.

— *Jeneralny sekretarz* rólniczego towarzystwa centralnego w Bawaryi, pan May, pisze w styczniowym zeszycie organu towarzystwa o podrożeniu chleba i mięsa. „Nie przekonawszy się — pisze autor artykułu między innemi — czy cła od dowozu zboża i bydła istotnie wpłynęły na podrożenie chleba i mięsa, robi się ustnie i piśmiennie rolnikom ciężki zarzut, że spowodowali z swoją wyłącznie korzyścią a kosztem reszty ludności podrożenie najpotrzebniejszych artykułów spożywczych. Przeciwko temu zaprotestować tym większym jest obowiązkiem interesowanych, że faktem jest, iż stale nizkie ceny zboża miały stosunkowo bardzo niewielki wpływ na ceny chleba i że zniżone ceny zboża w żadnym razie nie uwydatniają się w tym stopniu w obniżonych cenach chleba, jak to się dzieje natychmiast przy podniesionéj cenie za zboże.

Odnośni przemysłowi interesenci ustanawiają detaliczne ceny za chleb i mięso w związku z procederowemi wydatkami pobocznemi, przeciwko czemu nie ma nic do nadmienienia; o ile atoli służący przy tém za podstawę obrachunek uprawnionym jest w stósunku do wysokości poszczególnych czynników, które należy wziąć pod rozwagę, to trudno wykazać w obec niepewności i różnorodności odnośnych danych.“ Autor wykazuje w dalszym ciągu, że cła nie przyczyniły się bynajmniéj do podrożenia chleba i mięsa.

— *Nowe referaty* Wissmanna, datowane z Zanzybaru 20 i 28 stycznia ogłasza „Reichsanz.“ Pierwszy referat opowiada o utarczce z Bwana Herim w dniu 4 stycznia i podaje ciekawe szczegóły o zdobyciu warownego obozu, którego broniono przez kilka godzin. Major Wissman stwierdza, że w téj walce pierwszy raz zauważył objawy religijnego fanatyzmu u przeciwników, gdyż w czasie chwil wolnych od ognia, załoga modliła się i wzywała Allaha głośno. Zwerbowani Zulusi i Sudańczycy wybornie trzymali się w ogniu kul. Była to najzaciętsza walka, jaką Wissmann stoczył dotąd; straty nieprzyjaciół były znaczne. Drugi referat donosi o podróży inspekcyjnéj Wissmanna z dyrektorem wschodnio-afrykańskiego towarzystwa niemieckiego p. Pohsen i skreśla rozporządzenia wydane przeciw dowozowi broni.

— *Rządowe pisma* donoszą, że stronnictwo socyalno-demokratyczne jeszcze nie powzięło ostatecznych uchwał co do projektów, które mają być przedłożone nowemu parlamentowi, to atoli jest rzeczą pewną, że zamierza najprzód postawić wniosek, odnoszący się do zniesienia ceł od wszelkich artykułów spożywczych.

— *Wedle doniesienia* „Magd. Ztg.“ nie będzie sejm obradował w téj sesyi nad zamierzoną zmianą i uzupełnieniem ustawy o górnictwie, opracowanie projektu będzie podobno wymagało jeszcze dłuższego czasu.

— *Wychodztwo zamorskie* z Niemiec przez niemieckie porty i Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam wynosiło podług obliczeń statystycznego urzędu w miesiącu styczniu 1890 roku 2765 osób. Z tych przypada na W. Księstwo Poznańskie 505, Pomorze 339, Prusy Zachodnie 265, Bawaryą z prawéj strony Renu 189, Brandenburgią z Berlinem 158, Wyrtembergią 138, Prowincyą Nadreńską 110, Hanower 101, Królestwo Saskie 93, Hamburg 93, Badenią 86, Szlezwik-Holsztyn 84, Hesyą i Nasawią 76, Prusy Wschodnie 71 i t. d. W tym samym przeciągu czasu lat ubiegłych wywędrowało: w 1889 roku 2615; w 1888 roku 2561; w 1887 r. 2655: w 1886 r. 1972; w 1885 r. 2461 osób.

ROSYA.

* Według doniesień londyńskich, odkryto w Petersburgu ponownie spisek przeciw carowi. — Przyaresztowano podobno znaczną liczbę spiskowców, przyczém odkryto tajemną drukarnią. — Wiadomości o spiskach przeciwko carowi powtarzają się tak często, że niepodobna i ostatniéj wiadomości dać wiary, dopóki nie zostanie potwierdzoną z samego Petersburga.

---

(32)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 55).

— Tak jest i myślę, że są bardzo szczere.

— Czy mógłbym je przeczytać?

Marya zarumieniła się. Człowiek światowy — z świata *ultra* delikatnego w najmniejszych szczegółach — nie byłby popełnił téj drobnéj niezręczności, która zakrawała na niedyskrecyą. Ale, jak powiedzieliśmy już, jakkolwiek Ryszard był bardzo dobrze wychowany, interesa zajęły go z niekorzyścią dla salonów. Brakło mu nieco téj światowéj politury, téj błyszczącéj powierzchowności, która często pokrywa taką nicość!

Nie zrozumiał ociągania się Maryi i ponieważ zrobiła ruch ręką, która trzymała list jeszcze, uważał go za przyzwolenie i wziął papier z herbowym znakiem.

Czytał bardzo uważnie, podczas kiedy Marya, idąc obok niego, czuła, jak serce jéj biło i policzki pałały.

Ale jakkolwiek Ryszardowi były obce niektóre odcienia czysto powierzchownéj natury, nie brakło mu serca ani rozumu, zrozumiał téż wkrótce błąd, jaki popełnił.

— Przepraszam panią — rzekł — składając ćwiartkę papieru, nie powinienem był prosić jéj o przeczytanie tego listu.

— Ale teraz, gdy go już pan przeczytałeś, nie masz już wątpliwości co do charakteru téj... osobistości?

— Słowo pani wystarczało mi, tylko szukałem przyczyn, któreby miały wartość w oczach mojéj siostry. Jest ona bardzo uparta, kiedy jéj się wydaje, że ma słuszność, nie wystarczałoby jéj to, że książę jest dla pani, jak i dla mnie antypatyczny. Wiem, że grawa w karty, ale Zuzanna oświadcza, że to jest wada wielkiego pana, z któréj będzie umiała go wyleczyć. Co do mego ojca, pozostawiał on nam zawsze wielką swobodę, i nie przeszkadzałby swéj córce w projektach małżeńskich, chyba tylko wtenczas, gdyby mu dowiedziono nikczemności konkurenta.

— A więc powiem panu wszystko, zadecydowała Marya, nie namyślając się nad tem, co miała zrobić. Muszę mówić o innych, ale tu chodzi o ocalenie Zuzanny a wiem, że odzywam się do człowieka honoru.

Ryszard skłonił się, nie odpowiadając. Uważał za słuszne, aby Marya powiedziała mu wszystko, ponieważ chodziło tu o szczęście przyjaciółki; czuł się też dość silnym, by usłyszeć tajemnicę i zachować ją.

Wtenczas przechadzając się z nim po alejach przesiąkłych wonią fiołków, Marya w kilku słowach skreśliła mu swoją i Xeni historyą. Nie chciała zdradzić uczucia, jakie obiedwie żywiły dla Maksyma, ale ponieważ ono stanowiło treść samą historyi, niepodobna go było przemilczeć.

— Uczyń pan użytek, jaki uznasz za stósowny, z tego, co powiedziałam, dokończyła: użytek ten będzie mógł być tylko szlachetny. Nie wiem istotnie, dla czego nie mówiłam sama o tém z siostrą pana.

Gdy wymówiła ostatnie słowa, ogarnęło ją nagle uczucie, że przekroczyła granice konwenansów, opowiadając to wszystko obcemu, a do tego młodemu człowiekowi. Tak, Ryszard był młodzieńcem pomimo przedwczesnéj swéj powagi.

Pod wpływem tego niemiłego uczucia Marya oblała się rumieńcem i spuściła głowę zmieszana. Jakież dziwne uczucie ufności odpieczętowało jéj usta, które nie otworzyły się jeszcze nigdy dla takiego wyznania!

Ryszard zrozumiał to wszystko, zanim to jeszcze nawet wyraziły oczy młodéj dziewczyny, gdyż zmysł obserwacyjny był u niego w wysokim stopniu rozwinięty.... zwłaszcza, gdy niektóre jego uczucia w grę wchodziły.

Zatrzymał się, odkrył poważnie głowę i tonem tak spokojnym, jak gdyby mówił o rzeczy najprostszéj w świecie, odezwał się:

— Pani, widzę, że cierpiałaś wiele... Zdaje mi się, że już nie kochasz więcéj tego, który miał mieć szczęście otrzymania ręki twojej. Masz słuszność, ponieważ nie był ciebie godnym, jakkolwiek mógł być najuczciwszym człowiekiem. Ja także nie jestem pani godnym, lecz jesteś mi pani drogą od wielu miesięcy. Wiem, że mój ojciec byłby bardzo szczęśliwym, gdyby cię mógł nazwać córką swoją... Chcesz pani zostać siostrą Zuzanny?

— Ale nie księcia, pomyślała Marya, która pomimo zdziwienia i zaambarasowania swego zachowała świadomość sytuacyi, jak to zwykle czynią kobiety w najkrytyczniejszych chwilach.

Zachowała jednak tę uwagę dla siebie i powiedziała tylko Ryszardowi, spuszczając oczy:

— Należało zwrócić się do mego ojca.

— Tak, wiem, że taki tutaj zwyczaj; ale u nas uważają za rzecz całkiém naturalną, jeżeli mężczyzna, który kocha szczerze i uczciwie, oświadczy swą miłość kobiecie, która go nią natchnęła. Myślę, że pani nie obraziłem?

— Nie — odpowiedziała bardzo cicho i uciekła, gdyż usłyszała odgłos kroków swéj matki na ścieżce.

— Moja córka zostawiła pana samego? — rzekła pani du Fresnoy, wyciągając rękę do młodego człowieka. Myślałam, że jest z panem i pozwoliłam dla tego czekać panu nieco dłużéj na siebie.

— Panna du Fresnoy była ze mną, opuściła mnie w tej chwili dopiero.

A że to był człowiek bardzo otwarty i prawy, powtórzył więc natychmiast matce Maryi to, co powiedział jéj córce.

Złajała go trochę co do formy, późniéj uśmiechnęła się i zadecydowała:

— Pomówimy o tém z mężem.

Ryszard opuścił Mimosas-Cottage bardzo szczęśliwy, jakkolwiek nie zdradził tego na twarzy. Zapomiał nawet o liście Xeni, téj podstawie własnego szczęścia i o matrymonialnych zamiarach księcia Kuryatyna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dziejów cenzury rosyjskiéj.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Dokończenie.)

Do jakiego stopnia dochodził nieraz strach przed cenzurą i tajną policyą, o tém poucza nas fakt, który podajemy tutaj jako curiosum:

Zachciało się jakiemuś pastorowi protestanckiemu Sederholmowi czytać w kółku przyjacielskiém wykłady o filozofii. Kiedy goście zebrali się na drugi taki wieczór „filozoficzny," a sam gospodarz w najlepsze wykładał różnicę między panteizmem a materyalizmem, zapukał ktoś do drzwi i zawołał:

— Uciekajcie, bo policya idzie!

Ostrzeżenie wywarło ten skutek, że natychmiast wszyscy uciekli do domu, a gospodarz omdlał ze strachu z odczytem w ręce, żona zaś jego przez noc całą oczekiwała wizyty żandarmów, aż wreszcie na drugi dzień rano ku wielkiéj swéj radości dowiedziała się, że wszystko to było tylko — żartem dobrego znajomego.

Po roku 1848 pod wrażeniem rewolucyi w zachodniéj Europie, stósunki cenzuralne pogorszyły się jeszcze, — o ile to było możliwe, — i trwały tak aż do śmierci cara Mikołaja i wstąpienia na tron Aleksandra II.

Po hr. Uwarowie objął tekę ministeryalną ks. Szirinskij-Szichmatow, i pod jego to rządami ograniczono bardziéj jeszcze wolność prasy politycznéj. Artykuły polityczne wolno było tylko czerpać z gazet urzędowych, — autorom własnych sądów wypowiadać nie było wolno. Nawet artykuły, tyczące się państw zagranicznych, ograniczały się wedle nowéj ustawy na gołosłownem podawaniu wiadomości z gazet zagranicznych, rządowych.

Zachodziło jeszcze pytanie, jak się obchodzić z książkami, przeznaczonemi dla członków rodziny cesarskiéj. Minister proponował, aby książki te uwolnić od wszelkiéj cenzury, lecz car — na odpowiednie zapytanie odpowiedział, że życzy sobie, aby i te książki *przeglądała* cenzura i naznaczała w nich miejsca, które uważa za niezgadzające się z istniejącemi przepisami cenzuralnemi. *Zatrzymywać* jednakże takich książek nie miała prawa cenzura.

Szczególną uwagę zwrócono daléj na książki ludowe. Rządy obawiały się, aby idee socyalistyczne, które za granicą zaczynały się szerzyć w tym czasie, nie ogarnęły także umysłów ludu rosyjskiego. W tym celu wydano w r. 1852 następującą instrukcyą dla wszystkich cenzorów:

1) Baczyć na to, aby w książkach przeznaczonych dla ludu nie było nieprzystojnych, albo nieostrożnych wyrażeń o cerkwi prawosławnéj i rządach cesarskich.

2) Nie przepuszczać pod żadnym pozorem książek, w których opisuje się złe położenie socyalne tych klas, dla których są pisane książki.

3) Baczyć na to, aby świętość małżeństw i rodziny, jako podwaliny państwa i dobrobytu narodów, zawsze była respektowaną.

4) Książki, w których pisze się o niedoli włościan i nielitościwem z nimi obchodzeniu się panów, nie powinny w ogóle być drukowane, tém bardziéj zaś, jeśli przeznaczone są dla prostego ludu.

Na mocy nowéj téj instrukcyi skonfiskowano mnóstwo książek dla ludu, z których niejedna przedtem kilku już doczekała się edycyi. Zakazano między innemi także zbioru przysłów, których niejedno jak wiadomo, lojalnością w obec cara i jego rządów wcale nie grzeszy.

Pod koniec panowania cara Mikołaja ograniczono nawet swobodę badań historycznych. I tak w roku 1854 wydano rozkaz, odnoszący się do badań historycznych z tak zwanego „smutnowo wremieni."

„Prace i dzieła historyczne, odnoszące się do smutnych czasów naszéj historyi, jako to do Dymitra Samozwańca, Pugaczewa, Steńki Razina itd., a przypominające cierpienia zewnętrzne i wewnętrzne naszéj ojczyzny — z powodu buntów najrozmaitszych i naruszeń władzy cesarskiéj, nie powinny być przepuszczane przez cenzurę, chociażby sam autor i jego zamiary były najbardziéj „lojalne" w obec rządu."

Dzień wstąpienia na tron Aleksandra II, „cara-oswobodziciela," był tak samo, jak niegdyś dzień wstąpienia na tron Aleksandra I, dniem wesela i radości dla narodu rosyjskiego, zapowiedzią większéj swobody dla literatury.

Literatura odrodziła się i wkrótce świetne, odurzające czarodziejską swą wonią wydała kwiaty. Ale były to już kwiaty — nihilizmu.

Nihilizm, który późniéj jak lawa rozlał się na całe społeczeństwo rosyjskie i w całéj swéj groźnéj potędze ukazał się zdumionéj Europie, przerażając ją strasznym zamachem na cara, — nihilizm ten zasiała bezmyślna, brudna, ślepa w swéj nienawiści ku oświacie, epoka Mikołaja. Myśl krytyczna rozwijała się coraz bardziéj w narodzie, nie tylko w jednostkach, lecz teraz już w ogóle społeczeństwa. Na srogie ukazy Mikołaja odpowiadano jeszcze posłuszeństwem z konieczności, lecz na dnie serca wrzał niemy — tymczasem bezsilny — gniew, czychając na sposobność, aby pomścić się za kilkowiekową tyranią. Knuty, tyrania Iwana Groźnego, mordy Elżbiety i Birona, kankanowe orgie rozpusty na dworze Katarzyny, pohańbienie, zgwałcenie wolnych narodów, służalstwo podłe, przedajność, brak zasad religijnych i moralnych, — to było wszystko, co narodowi rosyjskiemu przekazywała tradycya. Jeden ekstrem zrodził drugi, przeciwległy. Niechaj przeklęta będzie taka tradycya, precz z dawnemi ideałami, precz z marzeniami! — zawołała nowa młodzież. Wszystko, co było i jest do tego czasu, to nasza niewola, to nasze pohańbienie, a więc burzyć, niweczyć wszystko istniejące bez różnicy, czy złe, czy dobre, a dopiero na gruzach starych przekonań, starego życia narodowego, dobijać się szczęścia, wywalczyć lepszą przyszłość!

To były przewodnie myśli swobodnie odzywającéj się młodzieży w pierwszych latach panowania Aleksandra II. Sam car olśniony z początku blaskiem nowych idei i poświęceniem fanatycznych ich krzewicieli nie dopatrzył się zrazu ich niebezpieczeństwa. Późniéj, gdy za przykładem swego ojca silącchciał przytłumić nowy kierunek, nihilizm zbyt już był silnym.

Rosya ze systemem swym rządowym, opartym na idei samowładztwa z jednéj strony, a nurtującym wszystkie warstwy społeczeństwa nihilizmem z drugiéj strony, to kocioł napełniony parą, która lada chwilę rozsadzić go grozi. Kocioł ten ma jednakże wentyl, który od niebezpieczeństwa wybawić go może, jeźli udolna kierować nim będzie ręka, — a wentylem takim — rozumne reformy, ustępstwa ze strony absolutyzmu na korzyść wolności narodu. Aleksander II nie umiał kierować wentylem i nieudolność swą przypłacił życiem, syn jego — czy w zwątpieniu, czy w oślepieniu, — zdaje go się nie widzieć wcale. Usiadł na nim i całym ciężarem tradycyjnéj swéj potęgi chce opanować, stłumić piekielną siłę.

Czy mu się to uda?

Czy kocioł nie pęknie?

Dzieje cenzury rosyjskiéj pod panowaniem Aleksandra II i III wiele z pewnością zawierają szczegółów ciekawych i nieznanych w szerszych kołach czytającéj publiczności, gdyż ściśle są związane z dziejami nihilizmu w Rosyi i z losami głównych jego przedstawicieli: Czernyszewskiego, Hercena, Bakunina, Ogarewa, Ławrowa i innych. Braknie nam jednakże dostatecznych do pracy takiéj materyałów, gdyż w Rosyi w kwestyi téj nic nie wolno publikować, a dzieła, wydawane przez nihilistów w Zurychu, Paryżu i Londynie nie noszą na sobie, jak łatwo zrozumieć, cechy bezstronności.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 7 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król udzielił jenerałowi piechoty Strabbergowi pozwolenie do noszenia nadanego mu w. krzyża w. książęcego saskiego orderu domowego czujności czyli białego sokoła.

* ***Może który*** z panów prawników raczy nam odpowiedzieć na pytanie, czy protestanckie dominium zobowiązane jest prawnie do posłania podwody po kapłana dla swych sług katolickiego wyznania?

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: pp. mecenas Ludwik Cichowicz marek 10, dr. K. marek 3.

* **Na kościół Serca Jezusowego** złożyli u podpisanego: N. nauczyciel 5 m., Konarski z Poznania 2 m., Borak z Poznania 2 m., M. Kolasińska 6 m., z parafii Gryżyńskiéj przez ks. Czechowskiego 30 m., Grabiak z Jerzyc 3 m., przez ks. profesora Klopscha 15 m., Cegłowski z Poznania 1 m., Ludwik i Bronisław Martynek z Jerzyc 20 m., od niewiast z fabryki cygar Venckiego z Jerzyc 16 m. 70 fen., N. N. 3 m., W. Młodoska z Poznania 3 m., P. Szparakowska z Poznania 3 m., M. Młodoska 50 fen., M. S. z Poznania 10 m., od P. SS. z Poznania 3 m., od Jadwigi i Julii 2 m., Andrzej Ruth gospodarz z Jerzyc 100 m., Andrzej Michalak z Jerzyc 30 m., Goritz z Poznania 1 m., Giertruda Kolasińska 3 m., Wanda Leszner z Poznania 3 m., Szajner z Jerzyc robotnik 3 m., ks. Beisert z Mroczy 20 m., Laufer z Jerzyc 10 marek, Rausitowa z Jerzyc 10 marek, Suszczyński z fabryki Cegielskiego 3 marki, Kaczmarek z Poznania 1 markę, ksiądz proboszcz Laskowski z Głuchowa 11 marek, Skowroński z Jerzyc 3 m. Rozalia Snyś z Jerzyc 30 m., Marcin Jędrzejewski z Jerzyc 3 m., Od weselników z Wildy na ślubie Patza 70,90 m., kilka panien z pod Kościana 5 m., P. z C. 100 m., P. Gr. 50 fen., Anna hr. Mycielska 10 m., z Gostynia 2 m., Kosicki gospodarz z Jerzyc 300 m., ks. dziekan Kukliński od siebie i od parafian z Głuchowa 41,50 m., N. z Nancy we Francyi 5 m., Naumann z Ostrowa 10 m., Ryszewska z Poznania 1 m., Kunzendorf z Poznania 1 m., Maływojtek Jan 4 m., Nowicki Maciéj z Jerzyc 3 m., Olejniczak Jakób z Jerzyc 16 m., Kubiak Stanisław 1,30 m., A. Ryll ze Środy 3 m., Wielbiciele Serca Jezusowego ze Środy 3 marki, Niedzielska ze Szamotuł 40 marek, J. Echaust ze Żydowa 1 markę 50 fenygów, Cegłowski z Jerzyc 2 m., Ignacy Kaczmarek z Jerzyc 1 m., Szkaradek z Poznania 1 m., z Nekli 5 m., ksiądz proboszcz Zientkiewicz z Poznania 50 m., ksiądz dziekan Niezieliński z Konarzewa 10 m., Mecenasowa Haillaut z Bydgoszczy 15 m., Ksawery Popowski B. i M. Poprawska z Poznania 3 m., We fabryce Milcha przez Jeżewskiego 37 m. 50 fen.

Kwitując z podziękowaniem z. odebrania powyższych ofiar proszę o dalsze ofiary.

Poznań, 6 marca 1890.

Ksiądz Woliński,
dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

* **W sprawie** agitacyi wśród tutejszego stowarzyszenia czeladzi ciesielskiéj, mającéj na celu przystąpienie tego stowarzyszenia do Związku „der deutschen Zimmerleute" w Hamburgu, otrzymaliśmy z kompetentnego źródła bliższe szczegóły, o których atoli dla spóźnionéj pory pomówimy dopiero jutro.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy dramat Ponsarda „Karolina Corday".

W niedzielę obraz historyczny Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn".

W poniedziałek komedya Bissona i Marsa „Niespodzianki rozwodowe".

We wtorek komedya Michała Bałuckiego „Ciężkie czasy".

W środę obraz ludowy przez Alfę i Omegę „W ruinach".

W czwartek na benefis sufliera p. Ignacego Chojnackiego po raz pierwszy dramat hr. Starzeńskiego „Starosta Wieluński".

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc" odbędzie się dziś w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Towarzystwa przy Podgórnéj ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: 1) Wykład członka p. Ign. Klateckiego o T. K. Węgierskim. 2) Sprawy Towarzystwa.

* **Koleżeńska schadzka** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w sobotę 8go marca o godzinie 9téj wieczorem na sali p. B. Knolla. — Wieczór wypełnią śpiewy solowe i chórowe, deklamacye itd., oraz odczyt prezesa p. dr. Rudzkiego: „O Mazepie". Zachęcamy członków do licznego udziału. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani.

Zarząd.

* **Na wczorajszem posiedzeniu** rady miejskiéj zgodzono się na zmianę skali pensyi dla miejskich nauczycieli elementarnych, tak, że najmniejsza pensya definitywnie ustanowionych nauczycieli wynosić będzie 1300 marek, następnie trzy razy po każdych dwóch latach o 100 m., w 7 roku służby o 200 m., a od dziesiątego roku służby znowu po każdych dwóch latach 100 m. więcéj, aż do sumy maksymalnéj 2700 marek, tj. po 27 latach służby w Poznaniu.

* **Prowincyonalny** rentmistrz p. Hochberger otrzymał z dniem 1 kwietnia r. b. na własną prośbę emeryturę.

* **W roku 1888/89** zameldowano w Poznaniu w urzędzie stanu cywilnego 2385 urodzin (2256 w roku poprzednim), 92 nieżywo urodzonych dzieci (74), 1742 wypadków śmierci (1897), 793 związków małżeńskich (w roku poprzednim 550).

* **Na zapytanie** w „Kuryerze" umieszczone niedawno: Gdzie się znajduje ustawa o administracyi majątków kościelnych w polskim języku, otrzymujemy wiadomość, że jest w Zbiorze Praw dla państw Królestwa Pruskiego z roku 1875 nr. 20 dołączonym do „Dziennika Urzędowego dla obwodu rejencyi bydgoskiéj". Oprócz tego osobna broszurka wydana 1875 r. w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu.

* **Sprawozdanie.** Z przedstawienia scenicznego, danego dnia 16 lutego r. b. przez grono amatorek i amatorów pod dyrekcyą p. Piotra Kuleszy w Gnieźnie na korzyść Towarzystwa Pań Miłosierdzia w temże mieście wpłynęło **czystego dochodu marek 327 fen. 50.** Składając niniejszém szczere podziękowanie tak Panu Dyrygentowi jako téż i PP. Amatorkom i Amatorom, dziękujemy zarazem Szanownéj Publiczności z miasta i okolicy za hojną pomoc ofiarowaną naszym chorym i ubogim.

Gniezno, dnia 3 marca 1890.

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia w Gnieźnie
w z. J. Langowa.

* **W pismach niemieckich** czytamy, że z polecenia odnośnych konsystorzów ewangielickich postarano się o wykład religii w W. Księstwie Poznańskiém dla wyznaniowych mniejszości, oraz, że koszta odnośne ponosi w większéj części państwo. — Jakże się traktuje katolickie mniejszości?

* **Wieś Wilkowyą** w powiecie gnieźnieńskim, obejmującą 1850 morgów ziemi, chciano w roku zeszłym wkręcić komisyi kolonizacyjnéj — ale ta nie kupiła. Pozostała zatém ona wieś gdzie „wilki wyły", w ręku pomorskiego banku hipotecznego, w którego imieniu p. Wolff Bergmann z Landsbergu n. W. sprzedawać będzie tę wieś rycerską w dniu **12 marca r. b.** o godzinie 9 w miejscu w całości lub parcelach, jednakże nie przez licytacyą, tylko z wolnéj ręki. Ziemia nieszczególna, — ale ostatecznie możnaby coś z niéj zrobić, a osadników polskich w powiecie gnieźnieńskim koniecznie potrzeba.

* **Międzychód.** Wakuje tu posada kamelarza i rendanta kasy oszczędności. Pensya wynosi 915 mrk., tantyema przynosi 50 mrk., jako rendant kasy oszczędności 30% od czystego zysku, a więc mniéj więcéj 1300—1400 mrk. — Kaucya wynosi 3000 mrk. Podania wnieść należy do 15 b. m.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali a) definitywnie nauczyciele: 1) Ittner z Piotrówka od 1 marca r. b. w Błażejewie powiat śremski; 2) Klitscha z Kalska od 1 kwietnia w Przemęcie, powiat babimojski; 3) Drobig z Drzęczewa od 1 lutego w Kostrzynie; 4) Klonowski z Chrzanu od 15 lutego w Pachorzewie, powiat jarociński; 5) Laskowski w Walkowie, powiat kośmiński; 6) Thymke w Lutyni, powiat krotoszyński; 7) Pfennig w Czerminie, powiat pleszewski; 8) Stam w Sniatach, powiat śmigielski; 9) Urbański w Dembcu, powiat śremski; 10) Zuske w Głożewie, powiat międzyrzecki; 11) Szymański w Zawidowie, powiat pleszewski; 12) Dembiński w Pogorzeli, powiat kośmiński; 13) Piechowiak w Głównie, powiat poznański wschod.; 14) Mielcarkiewicz w Promnie, powiat średzki; 15) Kwiatkowski w Pożarowie, powiat szamotulski; b) odwołani nauczyciele; 1) Limpak z Przedmieścia przemęckiego, powiat babimojski, od 1 kwietnia w Skwierzynie; 2) Fröhlich z W. Wojnic, powiat śmigielski, od 1 marca w Myomicach, powiat kempiński; 3) Knispel z Pleszewa od 1 marca w Mixtacie.

* **Rawicz.** W poniedziałek odbył się w tutejszéj szkole realnéj egzamin czterech abituryentów, którzy téż otrzymali świadectwo dojrzałości; jednego z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Leszno.** Egzamin abituryencki składało we wtorek i środę 12 prymanerów wyższych tutejszego gimnazyum. Wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości — jednego z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Z Górnego Slązka** otrzymujemy następujące pismo: Pan Jan Zborek, kilkoletni redaktor „Katolika" kilkakrotnie karany więzieniem i grzywnami, w ostatnim razie wydawca i redaktor „Głosu Ludu Górnoślązkiego" w Królewskiéj Hucie, którego to wydawnictwa w skutek nader smutnego wypadku w rodzinie zaniechać był zmuszony, obecnie redaktor „Pisma miesięcznego" dla Ślązkiego Związku włościańskiego (od czasu założenia tegoż Związku przez pana barona Huenego w roku 1882), oraz egzaminowy i przez dawniejszego prezydenta rejencyjnego, obecnie naczelnego prezydenta rejencyi poznańskiéj upoważniony do organizowania Spółek pożyczkowych i kas oszczędności systemu Reiffeisena, wycieńczony w ostatnim czasie pracą redaktorską i dźwiganiem krzyża ciężkiego, zesłanego na niego z niezgłębionych wyroków boskich, usunął się od pracy redaktorskiéj, szukając schronienia w okolicy wiejskiéj i to w wiosce Górne Rydultowy przy stacyi kolei żelaznéj z Katowic do Raciborza, poczta Czernica (Ober-Rydultau p. Czernitz O. S.), gdzie pomiędzy innem założył handel, księgarnią itd., używając przy tem rzetelnych, wypróbowanych kolporterów, i odzyskawszy odpowiednie siły i zdrowie, czego się wkrótce spodziewać można, zamierza urządzać zgromadzenia w celu zakładania miejscowych kółek Związku włościańskiego, kas Reiffeisena, a gdzie się uda, Stowarzyszenie młodzieży. Ażeby usiłowania te poprzeć, wypadałoby, aby wszyscy panowie księgarze nakładowi, autorowie nowych i starszych dzieł, mianowicie ludowych i popularnych, oraz wydawcy czasopism politycznych i fachowych itd. dzieła dawali mu w komis.

W obfity wybór książek zaopatrzony pan Zborek, za pomocą uczciwych ludzi, jakich sobie dobierze, wiele dobrego dla swych ziomków zdziałać może, czego już dał dowody.

Wydawnictwo „Katolika" w Bytomiu na Górnym Slązku początek taki już zrobiło, dostawiwszy p. Zborkowi na powyższy cel po kilka egzemplarzy swych wydawnictw. Spodziewamy się, że i inni panowie nakładcy, autorowie, ekspedycye pism, mianowicie popularnych, dla ludu przystępnych itd. pójdą za przykładem, wspierając szlachetne usiłowania.

Wszystkie pisma polskie krajowe i zagraniczne, prosimy o łaskawe umieszczenie niniejszych kilka słów w łamach swych pism, i do zachęcenia w tym celu wśród kółek swoich.

* **Starogard.** W tych dniach składali tu abituryenci egzamin. Wszystkim przyznano świadectwo dojrzałości; było ich sześciu i to: Pawlicki, Tietz, Jankowski, Ostronicki, Rettig i Stumke. Pierwszych dwóch zwolniono od ustnego egzaminu.

* **Chyrów,** 6 marca. Nowo budujące się skrzydło konwiktu pali się. Ogień zlokalizowany. Części konwiktu zamieszkałe nie są już zagrożone. Uszkodzenia nikt nie doznał. Chłopcy zupełnie ocaleni. — Ostatecznie został pożar ugaszony. Nowo budujące się skrzydło prawie w zupełności wypalone. Konwiktorzy nie ponieśli żadnéj szkody.

* **Polacy w Ameryce** poczęli, po odczytaniu listów pisanych przez biednych Unitów do ks. prałata dr. Chotkowskiego, a drukowanych w piśmie naszem, zbierać składki na rzecz tych biednych braci naszych. W „Echu" wychodzącym w Buffalo, wynosi składka pierwsza dol. 2,15.

* **Testament** mający 5000 lat znaleziono w ostatnim czasie w Egipcie. Testator, dostojny Egipcyanin, nazwiskiem Sekiah, zapisuje w nim majątek swemu bratu, kapłanowi Ozirysa. Wraz z owym testamentem znaleziono pismo, w którem Sekiah rozporządza swoją córką, którą powierza pieczy swego brata. Obydwa dokumenta są sporządzone ściśle prawnie, z zupełnem uwzględnieniem wszelkich formalności. Drugi dokument dowodzi zresztą, że Egipcyankom było wolno rozporządzać majątkiem dobrowolnie i administrować nim samodzielnie.

* **Największa gazeta w świecie.** Muzeum gazet, znajdujące się w Akwisgranie, nabyło wyszłą w Nowym Jorku w r. 1859 „Illuminated Quadrapel Constellation", która jest niezawodnie największą gazetą w świecie. Ma ona format bilardu 8,5 stóp wysokości, 6 stóp szerokości. Mastodont ten dziennikarski zawiera 8 stronnic mamutowych po 13 łamów, z którego każdy ma wysokości 48 cali. Papier pisma jest trwałym i silnym. Ryza papieru waży 5 centnarów, a 40 osób pracowało przez trzy tygodnie, ażeby numer ów wydać... Tekst numeru, który zawiera w sobie sporo ładnych rycin, mógłby zapełnić wielki tom książkowego wydania...

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 8go marca św. Jana Bożego.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 34. Zachód o godzinie 5 minut 49.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych"** złożyli:

212) Hr. Grudziński z Osieka.

213) Ks. proboszcz Merkel z Nowegomiasta.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 9 i zawiera: O sztucznych nawozach, dr. J. B. Ulatowski. — Zarząd folwarczny, wskazówki dla gospodarzy wiejskich, A. Lubomęski (ciąg dalszy). — Doświadczenia z uprawą traw na ziarno, oraz krótkie wskazówki racyonalnego około traw chodzenia, dr. J. Michałowski (ciąg dalszy). — Fabryka sztucznych nawozów w Poznaniu. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Dział pytań i odpowiedzi. — Dział komisowo-informacyjny. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Co kobiety czytają? J. L. — Na drodze do szczęścia, tłómaczyła Anna Pilaska (ciąg dalszy). — O! módl się za mną, (wiersz) Marya Sokolnicka. — Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A. L. (dokończenie). — Fortepian elektryczny. — Wiadomości literackie, artystyczne, bieżące i rozmaitości. — Promyki, zebrała A. Z. — Humorystyczne. — Sprostowanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Graeve z Borku, Tulewicz z Kórnika, Wagnerowski z Solca, Morgenstern z Berlina, Wiśniewski z Kostrzyna, Brand z Wrocławia, pani Lehr z Magdeburga.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193)

Czarne i kolorowe materye jedwabne
wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld,
a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają.

Telegram giełdowy

Berlin, 7 marca 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica wzmoc.		
na kwiecień-maj	196 —	196 50
na czerwiec-lipiec	194 50	195 —
Żyto wzmoc.		
na kwiecień-maj	171 25	171 50
na czerwiec-lipiec	168 —	167 50
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	68 50	67 60
na wrzesień-październik	59 —	58 30
Okowita stale.		
eksportowa	32 20	34 20
na kwiecień-maj	33 70	33 80
na czerwiec-lipiec	34 30	34 40
na lipiec-sierpień	34 80	— —
na sierpień-wrzesień	35 10	35 20
spożywcza	53 70	54 —
Owies		
na kwiecień-maj	163 75	163 50
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	106 50	106 30
Consol. 3½%	102 50	102 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 10	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 60	99 60
Poznańskie listy rentowe	104 —	104 —
Austryackie banknoty	171 45	171 10
Austryacka renta srebrna	75 25	74 75
Rosyjskie banknoty	221 25	221 10
Rosyjskie listy zastawne	98 90	98 75
Polskie 5% listy zastawne	66 10	65 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 75	60 50
Węgierska 4% renta złota	88 —	87 90
Węgierska 5% renta papier.	84 75	84 40
Austryackie kredytowe akcye	171 75	171 90
Austryackie francuskie koleje	95 60	95 50
Lombardy	56 75	56 —
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 7 marca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	— —	189 50
na czerwiec-lipiec	194 —	191 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	166 50	166 50
na czerwiec-lipiec	165 50	165 50
Olej rzep. niżéj.		
na marzec	69 —	68 50
na kwiecień-maj	68 50	67 50
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	52 80	52 80
„ eksportowa	33 30	33 30
„ na kwiecień-maj eksp.	33 30	33 20
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 70	34 60
Petroleum w miejscu	12 —	12 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 6 marca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	759	Z.Płn.Z.	6	deszcz	8
Aberdeen	747	Z.Płn.Z.	8	pół zachm.	6
Chrystiansund	740	PłdZ.	6	śnieg	- 4
Kopenhaga	743	Z.Płn.Z.	2	pogodnie	—5
Sztokholm	738	Płn.Z.	2	zachm.	—4
Haparanda	739	Płd.Płd.W.	2	zachm.	- 5
Petersburg	749	Płd.Płd.W.	2	zachm.	—5
Moskwa	757	Płn.W.	1	zachm.	—16
Kork, Queenst.	763	Płn.Z.	4	pochmurno	9
Cherbourg	762	Z.	4	zachm.	8
Helder	750	Z.	1	mgła	3
Sylt	746	spokojnie.		pochmurno	—3
Hamburg [1]	746	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	—1
Swineminde [2]	745	Z.Płd.Z.	3	pogodnie	—4
Neufahrwasser	743	Płd Z.	4	zachm.	—3
Kłajpeda	742	Płd.	4	zachm.	—5
Paryż	760	Z.	2	zachm.	4
Monaster	748	Płn.Z.	8	zachm.	2
Karlsruhe	755	Płd.Z.	9	śnieg	—1
Wiesbaden [3]	751	Z.	3	zachm.	2
Monachium [4]	754	Płd.Z.	8	śnieg	—4
Kamienica	749	Płd.Z.	4	śnieg	—3
Berlin [5]	746	PłdZ.	2	śnieg	—1
Wiedeń	753	Z.	3	zachm.	—3
Wrocław	749	Z.	5	śnieg	- 3
Isle d'Aix	766	Płn.Płn.Z.	3	zachm.	6
Nizza	756	W.	4	bez chmur	4
Tryest	756	spokojnie.		bez chmur	2

[1]) Nocą śnieg. [2]) Nocą śnieg. [3]) Nocą śnieg. [4]) Nocą burza ze śniegiem. [5]) Wczoraj śnieg.

Skala siły wiatru: 1 — lekki powiew 2 — mały, 3 — słaby, 4 — umiarkowany, 5 — ostry, 6 — silny, 7 — mroźny, 8 — burzliwy 9 — burza, 10 — silna burza, 11 — gwałtowna burza, 12 — orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od p. wyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Nowe minimum powstało ponad norwegskiem morzem, a częściowe minimum leży ponad Bałtykiem. Barometryczne maximum leży na Oceanie, na Z. od Francyi i Irlandyi. Przy wiatrach na Z. częstokroć burzliwych, na W. przeważnie słabych z PłdZ. do PłnZ. jest powietrze w Europie centralnéj pomroczne i cieplejsze; prawie wszędzie spadł śnieg. Wysokość śniegu w Hamburgu 6, w Wiesbadenie 9, w Berlinie 11, w Kassel 12 cm.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* **W powiecie inowrocławskim** odbędzie się zebranie niemieckiego Kółka rolniczego na którem niemiecki uczywioska p. Pflücker będzie miał wykład o nowéj ustawie zabezpieczającéj robotnika na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Na porządku obrad jest daléj sprawa założenia Kasy Raiffeisena w powiecie inowrocławskim.

A my co? Zaniedbaliśmy pouczać rolników o zabezpieczeniu robotników rolnych i leśnych na przypadek choroby — teraz zaniedbujemy uczynić to o nowéj ustawie — i śpimy na oba uszy.

Ocknij się Lachu!

A Spółek Raiffeisenowskich czy nam nie potrzeba? Czyż zawsze od żydów pożyczać będziemy?

* **Nowa roślina warzywna.** *(Stachys tuberifera).* Roślina ta, należąca do gatunku bulwiastych (kartofli) została sprowadzoną z Japonii: uprawianiem jéj zajęły się zarząd ogrodu botanicznego w Berlinie i pruskie Stowarzyszenie ogrodnicze. Rezultat jest dotychczas znakomity; znawcy twierdzą, że stachys, nie wymagająca żadnego starannego pielęgnowania, rosnąca na każdym gruncie, stanie się podobnie jak kartofel niezbędnym środkiem spożywczym — tym więcéj, że ma smak daleko delikatniejszy aniżeli kartofel i jest wydatniejszą, z jednego krzaka bowiem można mieć od 100—300 bulw, długich 4—10 ctm., a szerokich 2—5 ctm. Uprawa jest bardzo prosta: stachys sadzić można od połowy lutego do połowy kwietnia, i to kładzie się w ziemię 2—3 sztuk obok siebie w głębokości 10 ctm., a w odstępach 30—40 ctm. Stachys zaczęli już uprawiać we Francyi i Anglii, a wiadomości ztamtąd potwierdzają przymioty nowego warzywa.

(K) **Poznań,** 7 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza śnieg.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. — —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow opodat 50-ta 52,40 pł. 70-ta 32 80 m., marzec 50-ta 52,40, 70-ta 32,80, kwiecień-maj 50-ta 52,80, 70-ta 33,20, sierpień 50-ta 53,90, 70-ta 34,80 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,40 mrk., 70-ta 32,80 mrk., marzec —,— mrk., sierpień 50-ta 53,90, 70-ta 34,30 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 7 marca 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	19	10	18	50	17	20
Żyto	-	16	70	16	50	16	30
Jęczmień	-	17	20	14	90	13	10
Owies	-	16	50	16	—	15	50
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	—	2	20	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	15	20	14	50	—	—
„ niebieski	-	15	-	14	—	13	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań dnia 7 marca 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średni		pośl.		w przecięciu.	
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	18	70	18	10	18	25
	najn.	—	—	18	50	17	70		
Żyto	najw.	—	—	16	50	16	30	16	35
	najn.	—	—	16	40	16	20		
Jęczm.	najw.	—	—	16	—	15	—	15	23
	najn.	—	—	15	50	14	40		
Owies	najw.	—	—	16	—	15	30	15	50
	najn.	—	—	15	80	14	90		

		Inne artykuły. najw.		najniż.		w przec	
Słoma	prosta za 100 kl	6	50	6	25	6	38
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	50	5	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Poznań 7 marca. Ceny mąki. Pszenna 94.50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 6 marca

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 157—161 mrk., pośledne —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—

Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 140—155 marek.

Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 6 marca 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na marzec 176 żąd., kwiecień-maj 177,00 żąd., maj-czerwiec 178,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 165,00 żądano, na kwiecień-maj 162 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu marzec 7 ,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane —,—, na marze (50-ta) 51,60 żąd., (70-ta) 32,10 żąd., na marzec-kwiecień (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 7 marca: żyto 176,00 mrk., pszenica — mrk. owies 165,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 73.—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 6 mk. podat konsumc.) dnia 6 marca: (50-ta) 51,60 mrk., (70-ta) 32 10 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 marca 1890

Postanowienie miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	20	19	00	18	60	18	20	7	60	17	10
„ żółta	19	10	18	80	18	50	18	10	17	50	17	00
Żyto	17	50	17	30	17	10	16	80	16	60	6	40
Jęczmień	18	00	17	30	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	60	16	40	16	20	16	00	15	80	15	40
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	28	40	26	40	24	90
Rzepik zimowy „	28	00	26	40	24	80

Berlin, 6 marca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiecień płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 195,50—196,25, na maj-czerwiec pł. 195,25—194,25—195, na czerwiec-lipiec płacono 194,25—195,00, na lipiec-sierpień płc. 188,00—189, na wrzesień-październik pł. 183—182,25—182,75 Wyp. — ton. Cena wyp. —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 169—175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiecień płacono —,—, żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 171,00—170,75—171,50, na maj-czerwiec pł. 169,00—169,50, na czerwiec-lipiec płac. 167,75—168,00, na wrzesień-październik płc. 157,00—157,25. Wypowiedz. — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 164—180 m., według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 163 00—163,75, na maj-czerwiec płac. 161,00—162,25, na czerwiec-lipiec płac. 164,25—161,75, lipiec sierpień pł. 151,50—152. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 126—132 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 109,75, maj czerwiec płac. 110,25. czerwiec-lipiec płac. 111,50, na lipiec-sierpień płac. 112,50 płac Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,0 mrk., z beczką —,— mk., na marzec płacono 69,05, żądano —,—, na marzec kwiecień płacono 69,5, na kwiecień-maj płacono 68,9—68,8, maj-czerwiec pł. 68 0—67,0. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 53,7 mrk., na styczeń —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 34,2 mrk., na marzec płacono 33,7—33,6, na marzec-kwiecień płac. 33,7—33,6, kwiecień-maj pł. 33,9—33,6—33,7, na maj-czerwiec pł. 34,0—33,9, czerwiec-lipiec pł. 34,4—34,3. lipiec-sierpień płac. 34,9—34,8. sierpień-wrzesień pł 35,2—35 3—35.1, Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Hamburg, 6 marca — Okowita spok., marzec 22 1/2 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 22 3/4 żądano, maj-czerwiec 23— żądano, sierpień-wrzesień 24 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 87—, maj 87 1/4, wrzesień 86 1/4, grudzień 83—. Usposobienie potw. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 6 marca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,80 cukier ziarn. excl. 88% 16,05 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,50. Usposobienie: cicho ff. Rafinada chlebowa 28 f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za marzec 12,42 1/2 płac., 12,40 żąd., kwiecień 12,47 1/2 płac., —,— żąd., maj 12,47 1/2 płc., —,— żąd., lipiec 12,75 płac., —,— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Miesiąc Marzec!

Nabożeństwo do św. Józefa,

zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na cześć Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowennę, Psalmy i Hymny, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązki Bractwa św. Józefa itd. Cena książeczki 30 fen., z przesyłką 40 fen. Na 10 egz. 11-ty w dodatku, 100 egz. 25,00 m., 500 egzpl. 100,00 m. włącznie z przesyłką poleca **Ks. Kałkowski w Wilczynie per Podrzewie** i

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski
w Poznaniu.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

73 | Jedyny polski skład bławatny | 73

na prowincyą. — wysyłający.

Płaszcze watowane,
Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na płaszcze watowane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Koblerce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męzką,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 | podróżnych | 73

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
(Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kiedrychskie pastylki sprudlowe sporządzane **pod nadzorem i kontrolą lekarską** z kiedrychskiego sprudlu są również jak woda sprudlowa niezrównanemi (746)
na katary żołądkowe i cierpienia brzuszne,
na kaszel, chrypkę i cierpienia piersiowe,
na cierpienia pęcherza, wątroby i nerek.
Dokładnych objaśnień udziela broszura **„Der Heilschatz des Kiedricher Sprudels“,** któréj nabyć można w każdym składzie pastylek. Kiedrychskie pastylki sprudlowe otrzymuje się przez odparowanie wody, i zawiera jedna pastylka te same części składowe co 55 gr. wody sprudlowéj. Powagi lekarskie uznają **kiedrychskie pastylki sprudlowe** za lekarstwo uniwersalne, i dla tego nie można dosyć gorąco polecić zrobienia próby z **kiedrychskiemi pastylkami sprudlowemi;** próbę taką z pewnością dobry skutek wynagrodzi. **Kiedrychskie pastylki sprudlowe** w pudełkach po 75 fen. są na składzie w aptekach, drogeryach i składach wód mineralnych. Adres: **Kiedricher Sprudel-Versandt in Eltville a. Rh.**

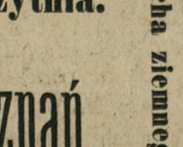

W **Poznaniu** na składzie w **Czerwonéj aptece,** Stary Rynek 37.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Liebiga mąka z mięsa. Mąka z kości.

Chilijska saletra

po oryginalnych cenach giełdy hamburgskiéj.

Superfosfaty. Żużle - Thomasa.
Otręby pszenne. Ospa żytnia.
Wapno fosforowe.

Orłowski i Sp., Poznań,

Kuchy rzepiowe, lniane, konopne.

Mąka znasienia bawełnianego. — **Kuchy z orzecha ziemnego.**

W. A. Kasprowicz,
Poznań.
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnéj gumy
po najtańszych cenach:
Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

Pieniądze zagraniczne

a mianowicie noty bankowe rosyjskie, austryackie, francuzkie, włoskie, angielskie i amerykańskie kupujemy i sprzedajemy po każdoczesnym kursie giełdy berlińskiéj, obliczając sobie zwyczajem bankierskim ustaloną prowizyą. Kupujemy też weksle zagraniczne i wydajemy czeki na Warszawę, Lwów, Kraków, Wiedeń i Paryż. Weksle na Londyn i większe miasta amerykańskie są u nas zawsze do nabycia. (1362)

Bank Włościański w Poznaniu.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Elementarz
dla dzieci polskich.

Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na 3 1/2 arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi bliższéj i najważniejsze zasady wiary ś.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Zakład palenia falban.

Świeże ostendzkie

OSTRYGI

poleca (1359)

A. Cichowicz.

Stadniki

wyborowe w różnym wieku, dwojakiéj maści rasowéj ze słynnéj stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie poleca po cenach stałych (1289)

Zarząd ekonomiczny hr. Renarda
w Suchychłonach
pod W. Strzelcami (stacya kolei) na Górnym Śląsku.

Król Bolesny
Jezus Chrystus
ks. Marcina Hinczy T. J.
z 13 stacyami Męki Pańskiéj
wydał
ks. Oficyał dr. Łukowski.
Cena za egz. 75 fen., z przes. 85 fen.

Tegoż autora **ks. Marcina Hinczy**
Zabawa z Jezusem
przez Mszą św.
Cena za egz. 10 fen., z przes. 15 fen. poleca i wysyła odwrotnią pocztą
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kto się chce uśmiać niech nabędzie świeżo wyszłe z druku
Figielki studenckie
Zbiór anegdot ze szkólnéj ławy. Cena 50 fen. Nadsyłający 60 fen. do księgarni **J. Leona Pordesa w Lwowie** i do **J. Leitgebra w Poznaniu,** otrzyma egzemplarz franko. (1357)

Służący

kawaler, w sile wieku, z chlubnemi świadectwami z dłuższego pob., obecnie w miejscu, posz. miejsca od 1. 4. 90. lub później. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do **Eksp. Kuryera Pozn.** sub S. 1361.

Poszukuje umieszczenia od 1-go kwietnia r. b.
urzędnik gospodarczy
bezdzietny, liczący 50 lat życia — z żoną lub bez niéj, do dworu lub probostwa — z skromnemi wymaganiami. — Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub T. B. 1355.

Organista z Kujaw, liczący lat 26, żonaty, obecnie w miejscu, któryby mógł być na życzenie pomocnym w gospodarstwie, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera** pod lit. C. P. 1330.

Urzędnik gosp.
kawaler z 8 letnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1, 7 b. r. na osobny folwark lub też pod dyspozycyą pryncypała. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **J. W. Czempiń.** (1314)

Une dame française
donne des leçons de conversation. S'adresser à **Mme Lemmen,** Wodna ulica 14. (63

Jako fryzyerka
poleca się Szanownym Paniom
Brautscheckowa
dawniéj **Ratsch**
plac Wilhelmowski nr. 5, III piętro w podwórzu.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.